

PRZYJACIEL PIEŚNI

Rok 4

Zabrze, kwiecień 1939 ~~A. Kwieciński~~ Nr. 4

ORGAN
Związku Polskich
Kół Śpiewaczych
na
Śląsku Opolskim
◊ MIESIĘCZNIK ◊

Wiosenna rada

*Nie spiesz się! Stań i spójrz — nad głową
Akacja lśni seledynowo,
Gałęzie rozhuśtane gnie...*

Uśmiechnij się!

*Zatrzymaj się i spójrz — tam w górze
Wiatr na rozchwianej pędzi chmurze!
Ten wiatr do czynu wzywa cię!*

Uśmiechnij się!

*Do kasztanowych pąków świeżych,
Wróble klóścących się na skwerze,
Do fiołka, który szczęściem tchnie —*

Uśmiechnij się!

*Bo nowym smutkiem, nową winą
Będzie, gdy dasz się wiośnie minąć...
Choć szary trud pognać chce,*

Uśmiechnij się! UŚMIECHNIJ SIĘ!

Alina Kwiecińska



Nasze pieśni o Matce Boskiej

Naród polski, pałający czecią i miłością ku Najświętszej Pannie, ułożył szereg pieśni prześlicznych na cześć swej Matki i Królowej. Z ust narodu całego od kilku już wieków płyną hymny uwielbienia, miłości, żalu i skargi do stóp tej „Matki litości, naszej nadziei, życia słodkości“. To też nic dziwnego, że naród polski posiada tak bogaty skarb pieśni o Matce Bożej, jak żaden może inny naród katolicki.

Najstarszą pieśnią polską do Matki Boskiej jest pieśń Bogarodzicy. Nazwano ją katechizmem i testamentem św. Wojciecha, ponieważ przez długie wieki mniemano, że ułożył ją św. Wojciech. Pieśń „Bogarodzico-Dziewico, Bogiem sławiona Maria“, śpiewano w Polsce w dawnych już wiekach, i śpiewają do dziś. Śpiewa ją lud ze szczególnym nabożeństwem w Gnieźnie, na ziemi wielkopolskiej, w starej katedrze u grobu św. Wojciecha. I tym jeszcze jest pieśń ta dla nas pamiątkową, że w dawnych czasach była ona także pieśnią wojenną. To znaczy śpiewali ją rycerze polscy, idąc do boju.

W dawnych wiekach układano pieśni, opiewające radości i boleści Matki Boskiej. Śpiewał ją chętnie lud pobożny dla przywiązanych do nich odpustów. Lat temu czterysta pisane a w jakichże licznych i rzewnych słowach sławią piętnaście radości i boleści Bożej Rodzicielki, którą nazywają „Matuchną Bożą“. „Wesel się Panno, z dziwnego poczęcia Syna Bożego, według słowa anielskiego“ — mówi pieśń o radościach. „Wesel się, iż przyjechali Trzej Królowie i dary dali i Synowi się kłaniali. „Przez Twe Maryo radości, ciesz nas w smutku i żałości, zjednaj wieczne szczęśliwości“.

W Godzinkach o Niepokalanym Poczęciu Marii Panny mamy śliczną pieśń o Pannie Najświętszej. I Godzinki śpiewa lud polski od kilku już wieków. Były one ulubioną modlitwą ludu wiejskiego, rycerzy i królów naszych. Wiemy, że król Zygmunt II z wielkim nabożeństwem codziennie je odmawiał.

Godzinki rozpoczyna śliczna pieśń „Zawitaj ranna Jutrzenko“. O jakże piękne słowa tej pieśni! I czyż nie zawierają modlitwy, którą i my, dzisiaj, przed tron Królowej naszej zanosimy, błagając, by Polskę wzięła pod swoją obronę, wyniszczyła „szkodliwe zdrady“ i wspierała tych, co radzą nad dobrem kraju.

Zawitaj ranna Jutrzenko.

I grzechów naszych Lękarko!

Zowiesz się Polską Królową,

Bądź nam obroną gotową;

Wyniszc z Korony szkodliwe zdrady,

Sprawuj senatorskie rady.

Rycerstwem polskim i buławą

Ty sama władasz i sławą.

Weź nas pod Swoją świętą obronę,

Oddal Boski gniew na stronę.

O Panienko nad Pannami,

Ty się racz modlić za nami.

Pieśń tę, podług podania, miał ułożyć pewien pobożny kapłan, który wraz z garstką rycerzy napadnięty przez Turków, szukał schronienia w górach karpackich. Tu długo garść mężnych broniła się dzielnie. Lecz zdawało się, że głód i pragnienie położy kres ich życiu. Wówczas nabożny ksiądz ułożył pieśń ku czci Najśw. Panny, ażeby z Jej imieniem na ustach oddać życie Bogu. Z piersi przygotowanych na śmierć rycerzy zabrzmiała pieśń „Zawitaj ranna Jutrzenko“. I popłynęła ona ku niebu, niosły ją skały karpackie, potężną i gromką. Przerażeni Turcy sądzili, że to zbliżają się liczne zastępy rycerstwa polskiego z pomocą. Pierzchli więc w nieładzie, a garść walecznych z kapłanem na czele cudem uszła śmierci.

Od wieków znana jest w Polsce pieśń „Witaj Królowo, Matko litości“, śpiewana po kościołach, na pielgrzymkach i pogrzebach, wiernie towarzysząca narodowi naszemu w jego bólach i radościach. Podczas zarazy, t. j. strasznej choroby, która nawiedziła Polskę, śpiewano: „Gwiazdo morza“. Dla tego ta pieśń prosi Najśw. Pannę o odwró-

cenie choroby, która trapi zewsząd ludzi i błaga tak, jak my dziś błagamy:

O Lekarko chrześcijańska — racz nas chorób pozbawić. Odwróć od nas głód, mór ciężki — zachowaj od krwawej wojny — użyż zdrowia i żyznych lat — racz nam dać wiek spokojny.

Przed kilkadziesiąt laty zacny ksiądz Antoniewicz ułożył dwie śliczne pieśni, wzywające opieki i litości Matki Bożej. Jedna z nich woła gorąco: „Nie opuszczaj nas“.

*„Nie opuszczaj nas!
Matko pociesz, bo płaczemy,
Matko prowadź, bo zginiemy,
Nie opuszczaj nas!
Wyjednato Twe wstawienie.
Niejednemu już zbawienie,
Kto swą ufność w Tobie złożył,
Nowym łaski życiem ożył,
Nie opuszczaj nas!“*

ZYGMUNT WEININGER

Adam Mickiewicz i muzyka

Na podstawie listów poety

„...bo do chemii, równie jak do muzyki, zawsze mam, jak wiesz, nie-mały pociąg...“

(List do Ign. Domeyki).

Różne są szlaki marzeń geniuszów, mocarzy ducha. Myśl ich, ulegając tajemnym tęsknotom, dąży ku urzeczywistnieniu ideału genialnej wyobraźni.

Hector Berlioz chciałby najlepszą orkiestrę świata usadowić na ruinach Troi; kazałby jej grać „Symfonię Bohaterską“ Beethovena.

A Mickiewicz? Stosunek jego do muzyki określają słowa, które wieszcz napisał w Lozannie, w styczniu r. 1840 w liście do Bohdana Zaleskiego: „A przecież tandem aliquando przysłałeś choć parę piosenek. Muza Ci zapłać! Tym lepiej mi się pieśni wydały wśród chłódów i mgły łacińskiej, środkiem których brnę a brnę. Ale i bez tego arcypiękne. Bied-bieda, przegrywka wyśmienicie wykoncypowana, i żebym

Drugą śliczną pieśnią ks. Antoniewicza jest „Serdeczna Matko, opiekunko ludzi“. I tę pieśń śpiewają miliony ust polskich. Jak chętnie i gorąco śpiewali ją żołnierze nasi na polach walki, błagając o opiekę Najśw. Pannę.

Ileż wreszcie mamy prześlicznych pieśni o Panience Częstochowskiej, która króluje „na Jasnej Górze, jaśniejsza nad słońce“.

*„Tyś pyszne otarła rogi Turczynowi,
Tyś Jasną Górę płaszczem okrywała,
Gdy ją potęga szwedzka zdobywała.
Pamiętaj Panno na Polską Koronę,
Do której z płaczem wołamy sieroty,
Przybądź na pomoc, a daj pokój złoty!“*

Niezliczoną jest moc pieśni o Panience Najświętszej. Bo wielką jest miłość i wielką ufność narodu polskiego do Matki Bożej. Przecież to nasza królowa i Pani — Królowa Korony Polskiej...

teraz wiersze pisał, tobym Ci konceptu zazdrościł. Nieraz ją sobie śpiewam i mam zamiar kiedyś do niej muzykę zrobić. Ma się rozumieć, jak będę miał pieniądze i literaturę i książkę porzucię, na wsi osiedę i będę muzyki komponował. Zamiar dawny, tylko że nikt a nikt w mój talent muzyczny nie wierzy. Obaczymy, kto ma rację. Mam w tym względzie, jak Słowacki powiada, zapas ironii na całą publiczność“...

W listach poety często mowa o muzyce. W roku 1820 Mickiewicz opisując przyjacielowi Kowno, wspomina o śpiewach flisaków. Przeciągłe śpiewy na tle klawirów i skrzypiec, przywodzą poecie na myśl byronowskich korsarzy.

Węzły serdecznej i zażyłej przyjaźni łączą Mickiewicza ze znakomitą pianistką Marią Szymanowską, która urokiem swej gry oczarowała również Goethego. Córkę Marii Szymanowskiej, Celinę, pojął Mickiewicz później za żonę.

Skrzący się dowcipem list jest pogodną pamiątką wesołego nastroju i humoru, tak poważnego zazwyczaj wiejsza. Podaje list ten w całości.

Do Marii Szymanowskiej
w Petersburgu.

Petersburg, 2 listopada 1828 r.

N. 18,956.

My, poeta romantyczny, z łaski prenumeratorów autor wielu książek drukowanych, sprzedawanych, tudzież drukować się i sprzedawać mających, wszystkim i każdemu z osobna, komu wiedzieć należy, wiadomo czynimy:

Od wielu miesięcy trwały między naszą poetką Mością i Jej arcy-muzyczną Mością, pierwszą pianistką, autorką kaprysów, warjacyj, romansów i kontredansów, etc., stosunki sąsiedztwa i przyjaźni. Wiadomo światu całemu, a przynajmniej dziesięciu ludziom, że nieraz jadaliśmy obiad społem, a nawet w orszaku Jej arcy-muzycznej Mości przedsiębraliśmy dalekie, aż ku ogrodowi Letniemu, podróże. Niestety te stosunki sąsiedztwa i przychylności zostały zerwane i potargane, albo raczej potargane i zerwane z biegiem smutnych wypadków, a mianowicie dla deszczu i błota, dla drogiej ceny doróżek i dla strat okropnych, jakie ponieśliśmy w kaloszach i parapłujach. Usiłując przecieżyć ile możliwości dawne wznowić przymierze, osądziliśmy za rzecz przyzwoitą, przyjąć na obiad ze strony Jej arcy-muzycznej Mości zaproszenie i do obiadu łakomego własną osobą zasiąść przyrzekamy.

Dla urządzenia ceremoniału zwykłego w podobnych okolicznościach wysłany jest od nas, w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, JW. Nikofor ex-kucharz dworu naszego, rzeczywisty tajny pijak, grand valet de chambre et d'anti-chambre, kawaler orderu wienika i rądelka, ozdobiony medalem dwugrywiennym za wytrucie tarakanów i drugim medalem pięciątynowym za wypędzenie szczurów, tytułarny mąż i ojciec kilkorga dzieci, etc., etc.

JW. Nikofor zawrzeć ma układy następującej treści:

1. Jego romantyczna Mość uda się w podróż w sobotę o godzinie trzeciej, piechotą lub w dorożkach według okoliczności, zachowując najściślejsze inkognito i nie witając się z nikim oprócz znajomych.

2. Na granicy posiadłości Jej arcy-muzycznej Mości, Jego romantyczna Mość powitany będzie długim biciem we dzwonek, podług dawno przyjętego zwyczaju.

3. Następnie przyjęty będzie przez kucharkę, pokojową lub innego podobnej godności dygnitarza.

4. Jego romantyczna Mość wejdzie bez straży i uzbrojony tylko parą epigramatów, które dla uniknięcia nieufności będą płaskie i niezaostrzone.

5. Ponieważ Jej arcy-muzyczna Mość zawsze zwykła się ukazywać uzbrojona uśmiechem zdradliwym, spojrzeniem przenikającym, przeto Jej arcy-muzyczna Mość da słowo, iż podobnych niebezpiecznych orężów przeciwko osobie Jej romantycznej Mości używać nie będzie. Równe przyrzeczenie wymaga się od osób, składających Jej orszak.

6. W przypadku napaści, Jego romantyczna Mość ostrzega, iż natychmiast oszańcuje się za fortepianem i zacznie grać i śpiewać swoje kompozycje, aż póki za pomocą Bożą nie zostanie sam panem placu bitwy.

7. Po przyjęciu i powitaniach Jego romantyczna Mość złoży podarunki, jako to:

a) Kilka komplementów ciężkości i długości niesłychanej.

b) Des bons mots massifs d'une fabrique étrangère.

c) Plusieurs impromptus faits a lois avec beaucoup de peine et de travail.

d) Des anecdotes d'une antiquité respectable et bien constatée.

8) Poczym nastąpi obiad, którego rozporządzenie oddaje się zupełnie na wolę Jej arcy-muzycznej Mości.

Dan w rezydencji naszej, pod N. 23.

1828 roku, 2 listopada.

Po wyjeździe z Kraju, samotny Mickiewicz z żalem i rozrzewnieniem wspomina przyjaciół, miłe wieczory, spędzone u Szymanowskich przy śpiewie i muzyce poważnej. „...trzeba odwyknąć i od fortepianu...“, „...nie znalazłem, co by mi wynagrodziło nasze obiady, muzyki i przechadzki, obaczmy, co będzie dalej, dotąd nic prócz nudy, przeciwności i głupstwa...“. Przyjaciele zasmuceni odjazdem Mickiewicza, korespondują z nim. Maria Szymanowska przesyła poecie nuty „...muzykę co dziś przepisałam, to jest: Barkarolę, do której na moją intencję kiedy zrobisz wiersze? Napisałam także Wilię, piękny kwiatek, poloneza, piosnkę litewską, coś mnie pan nauczył i którą często sobie zagram, czasem zapłacze..., nie zaśpiewam“.

W Berlinie odwiedził Mickiewicz starego Zeltera. O spotkaniu tym donosi Marii Szymanowskiej następująco: „...Byłem u starego Zeltera, bardzo mię szanuje, bo powiada, że *madame Szymanowska sehr klug und sehr gescheidt*, napisała o mnie, że jestem wielki poeta. *Sie soll das verstehen, sie ist ja mit dem Herrn Göthe bekannt worden...*“.

W Rzymie będąc, Mickiewicz interesuje się biografią Bogusławskiego i Karpińskiego. Prosi przyjaciela Witwickiego, zamieszkałego w Warszawie o wynotowanie dat, a zwłaszcza daty pierwszej opery-komedii, pewnych szczegółów o „Krakowiakach i Góralach“ i t. d.

Wspaniały talent improwizacji Mickiewicza, doprowadzony do zadziwiającego stopnia doskonałości, potęguje u niego muzyka. Gdy czuł się w nastroju poetyckim, wystarczyło zagrać na fortepianie znajomą jaką piosenkę, natychmiast zaczynał improwizować „i to z taką gwałtownością, tak nagle, że zdaje się, iż duch jakiś go dręczy, by co prędzej pozbyć się uczuć serca...“ (List Mikołaja Malinowskiego do Joachima Lelewela).

W lecie 1934 r. Mickiewicz ożenił się z Celiną Szymanowską, córką Marii. Mieszkają w Paryżu. W mieście tym wielu emigrantów polskich znalazło po powstaniu listopadowym przy-

tulek. Bieda i nędza szerzy się wśród nich. Niektórzy z rozpaczyny odbierają sobie życie. Przyjaciół Mickiewicza Zan utrzymuje się z zarobków w teatrze operowym. Niedługo jednak. Utraciwszy głos i tym samym posadę, Zan uczy się grać na kontrabasie, aby dalej pracować w operze. Zmagają się i walczą wszyscy z losem okrutnym.

Mickiewicz zmuszony jest w tym ciężkim okresie swego życia przerwać prace polskie i dla opędzenia potrzeb pisać po francusku. Wpływowi przyjaciele starają się poprzeć poetę wśród Francuzów. Franciszek Liszt pisze do Marii Calergis: „...Czy Pani wie, że biedny wielki Mickiewicz znajduje się w sytuacji bardzo godnej pożałowania? Chodzi teraz, żeby mu pomóc drogą składek, ale czy uda się je urządzić tak, by zechciał je przyjąć?...“

Przyjaciółka Fryderyka Szopena, pisarka George Saud, chwali francuski styl Mickiewicza, nazywając go „un auteur supérieur dans notre langue“.

W lecie 1849 roku szaleje w Paryżu epidemia cholery. Ofiarą groźnej choroby padło wielu ludzi. I sztuka oddać musiała śmiertelny haracz; zginęli wówczas Kalkbrenner, pianista, i sławna śpiewaczka Catalani. Mickiewicz, który w kilka lat później ulec miał tej samej chorobie, uważa, że najlepszym lekarstwem jest moc moralna i silne postanowienie zgnębienia choroby. Dziwnym trafem z emigrantów Polaków nikt wówczas nie umarł na tę chorobę.

O przyjacielu, z którym różnił się w poglądach, powiedział Mickiewicz: „Jesteśmy jak dwa instrumenty, na których grać nie można razem, bo każdy inaczej nastrojony“. Uznawał i szanował przekonania innych: „W każdej umiejętności lub sztuce, kto się stawia nauczycielom, wzywa do siebie uczniów a nie mistrzów! Na co by się zdało na przykład Szopenowi iść do Kalkbrennera w godzinie, kiedy Kalkbrenner lekcje daje, i dowodzić mu, że jego lekcje są wedle złej metody. Obadwa mistrze traciliby czas nadaremnie...“

Filozofa Bronisława Ferdynanda Trętowskiego zachęca poeta, aby pisał dla Polski i po polsku, parafrazę słów mazurka Dąbrowskiego: „Będę Ci więc śpiewał piosenkę: „Marsz Trętowski z Niemiec do Polski“.

Adam Mickiewicz tęsknoty za muzyką nie zaspokoił. Głębokie przemiany duchowe i pełna poświęceń praca dla Polski, skierowały wieszczą ku innym celom.

W ostatnim okresie życia Mickiewicz ulega mistycznemu wpływowi Towiańskiego. Znajomi i przyjaciele nie mogą pojąć przemiany duchowej poety. George Saud uważa go za wielką, ale chorą duszę; nie sądzi ona, aby był na drodze prawdy. Ale sądzi, że Mickiewicz jest na drodze zbawienia, skoro, choć błądzi, jest w dobrej wierze, pełen pokory i miłujący Boga. „Bóg go też nie opuści, Bóg się nie dąsa, i nie uwierzę, by tak szlachetna dusza nie odsłoniła z czasem rąbka tej zasłony, w którą się roku zeszłego przyoblekła!“ (Z listu George Saud do Stefana Witwickiego). Franciszek Liszt w tym czasie pisał „...a nasz poeta Mickiewicz był cudownie natchniony, kiedy rozliczając się z Pa-

nem Bogiem w swym monologu Konrada oskarżał Go, że wyposażwszy we wszystko rozum, odmówił wszystkiego uczuciu. Dziś nie ma już sentymentu dla Polski, a czyni was miazdzą. Pełna szacunku sympatia, jaką odczytam dla niektórych Polaków, usiłujących odrodzić swą ojczyznę, każe mi wyznać, że nie bardzo wierzę w powodzenie ich wysiłku. A przecież pragnę wierzyć, że nieszcześnie nie będzie wieczne i powtarzam z wielkim poetą: *Dors oh! ma Pologne dans ce qu'ils appellent ta tombe, moi je sais que c'est ton berceau!*“ (Lamenais, przyp. autora).

Czar poezji Adama Mickiewicza natchnął wielu wybitnych kompozytorów polskich. Fortepianowe ballady Szopena, pierwsze pieśni Moniuszki, wydrukowane w 1838 r., stanowiące zdarzenie epokowe w polskiej literaturze muzycznej, „Sonety krymskie“, „Widma“ (Dziady cz. II.). „Czaty“, „Trzech budrysów“ również tego samego kompozytora, Żeleńskiego opera „Konrad Wallenrod“, te wszystkie dzieła i wiele innych potwierdzają myśl, iż muzyka i poezja to dwie bliskie siostrzyce. Muzyka jest poezją dźwięków, poezja muzyką słów.

Piosenka żołnierska!

Wierną byłaś drużką pradziadów, dziadów i ojców naszych! Opiewałaś ich bohaterskie czyny, cnoty rycerskie, do boju zagrzewałaś o świętą sprawę! Sił dodawałaś, gdy ręce, w stalowe ujarzmione pancerze, z trudem miecz ciężki dźwigały, lub słabły od nieustannego ładowania karabinu. Honor, Bóg i Ojczyzna odwieczną twą nutą! A kiedy kula zabrała wiernego syna, tego co pod Grunwaldem lub orlą młode, co pod Lwowem zginęło, zapłakałaś serdecznie i pocieszenie dla matki znalazłaś. Chwałę królów, wodzów zwycięskich, sławę krwawych powstań i czynu legionowego w melodiach swych zawarłaś, ażeby nie zginęła, ażeby trwała po wszystkie czasy!

Bogu Rodzicą, nabożną a jakże rycerską i potężną, zagrzemiałaś na polach Grunwaldu, Tannenbergu, Wiednia, mieszałaś się ze szczękiem zbroi i pancerzy, sama stałaś się bronią i zwyciężyłaś! Bogu Rodzica wysłuchiwała cię. Cudu dokonałaś, kiedy, — w gwiazdzistą, świętą noc Bożego Narodzenia na Jasnej Górze, z ust nieustraszonych rycerzy Kmiciców, Skrzetuskich, Wołodyżowskich popłynęła ku niebiosom kołoda „W żłobie leży“, — działa nieprzyjacielskie przestały grać, zamilkły, a wróg stał w bezruchu i słuchał pieśni żarliwie śpiewanej i zrozumiał, dlaczego nigdy tej twierdzy nie zdobędzie. Świecką rozedrgały się nutą późniejsze twe melodie. Kiedy złowrogi los wol-

ność nam zabrał złotą, jak jutrenka na ciemnym horyzoncie zajaśniałaś, w mazowieckich pól rytmu mazurów przybrana, piosenka legionów Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!“ Nadzieja wróciła do serc, pragnienie wolności budziło się coraz to silniejsze, potężniało, rodził się bunt przeciw jarzmu, płynęła obficie krew, a ziemia wchłaniała w siebie kości ojców-bohaterów. „Tu twych ojców kości bieleją z pod sochy, tam drgają w powietrzu braci twoich prochy“. Wszędzie byłaś z nimi, piosenka żołnierska, śpiewałaś ojców „trud i ból“. Przechowywałaś nam wieści o Kościuszcze, racławickich polach, sławnych kosach i jeszcze sławniejszym „Bartoszu, Bartoszu, oj, nie traćwa nadziei, Bóg pobłogosławi, Ojczyznę nam zba-

wi“; o ks. Józefie Poniatowskim, bohaterskim generale, o którym żołnierze jego stale śpiewali: „pójdziemy chętnie prawi rycerze, idziem gdzie wódz nasz kochany“; o wspaniałych bojach pod wielkim cesarzem Francji, o Chłopcim, co to „wojak dzielny, śmiały, powiedzie naszych zuchów do zwycięstw i chwały“. Wspaniała „Warszawianka“ głosiła zwycięstwa i podtrzymywała ducha: „Oto dziś dzień krwi i chwały... hej, kto Polak na bagnety, żyj swobodo, Polsko, żyj!“ A kiedy sił już nie starczyło, a ziemia stała się krainą mogił, w niebo wybiegła błagalna pieśń: „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej, do Ciebie, Panie, bije ten głos“ i „przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!“

Porządek obrad

Walnego Zebrania Delegatów Związku Polskich Kół Śpiewaczych
dnia 30 kwietnia 1939 roku w Bytomiu.

1. Zagajenie — powitanie gości oraz stwierdzenie delegatów
2. Ukonstytuowanie biura.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
4. Przemówienia gości i przedstawicieli organizacyj.
5. Sprawozdania roczne:
 - a) sekretarza
 - b) dyrygenta związkowego
 - c) skarbnika
 - d) prezesa
 - e) komisji rewizyjnej.
6. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium.
7. Uzupełnienie zarządu:
 - a) wybór prezesa na okres 3 lat
 - b) wybór dwóch ławników na okres 3 lat
 - c) wybór komisji rewizyjnej na okres 1 roku.
8. Komunikaty zarządu.
9. Wnioski i uchwały.
10. Wolne głosy.
11. Zakończenie.

Nadszedł świt. O brzasku dnia, po ojczystych niwach zabrzmiała nowa pieśń: „Raduje się serce, raduje się dusza, gdy pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza“. Zbudziły się serca polskie, szeregi maszerujących pomnażały się i w zwartej masie, często o chłodzie i głodzie, z bronią i bez broni szły w nowy, jasny dzień dziejów z piosenką w duszy i na ustach: „Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani, że za tobą idą chłopcy malowani“; „Ułani, ułani, malowane dzieci, niejedna panienska za wami polecą“. Nieme prośby tych, którzy zostali, a myślą z tymi, którzy w bój poszli, zawsze złączeni byli, nuciłaś piosenکو żołnierska: „Rozkwitały pęki białych róż, wróć Jasieńko, wróć z wojenki, wróć! — niestety — „tam pod Lwowem, na wojence, padł, rośnie na mogile białej róży kwiat“. Ubył jeden, przybył drugi, krew za krew, życie za życie! Zwierały się szeregi, rosła wia-

ra, marsz potężniał, słyszał go naród, świat, wróg ustępował, łamał się i cofał, a szare mundury, pokrywające wielkiego ducha i gorące serca, jak niepowstrzymana lawina, pod przewodem ukochanego Komendanta, szły ku słońcu Zmartwychwstania. I rozdzwoniłaś się stokrotnym echem po całym wolnym kraju, piosenکو żołnierska, pochwyliły słowa twe miliony wyzwolonych i uniosły je w przestworza: „My, pierwsza brygada, strzelecka gromada, na stos rzuciliśmy swój życia los, na stos, na stos!“

Dzisiaj wolnej ojczyzny obrońcom umilasz życie i uczysz ich cnoty ojcowskie szanować i kochać honor rycerski, „bo rycerz, to pan!“.

Umiłowaliśmy ciebie, piosenکو żołnierska, wszyscy: i bliscy i dalecy, a im dalsi jesteśmy, tym dłużej i głębiej dźwięk twój w sercach naszych rozbrzmiewa... i cieszy... i koi.

Ed-em.

Legionowe piosenki

*Wojna mówi o czynach żołnierza.
Sława mówi o jego poświęceniu. O
duszy żołnierskiej jednak najwier-
niej i najprościej mówi żołnierska
pieśń.*

Juliusz Kaden-Bandrowski.

Powstawały w okopach, na kwaterze, w marszu, w obozie.

Najpierw rodził się tekst — bezpośredni wyraz dawnych, lub ostatnich przeżyć, drobnych, pozornie nie znaczących wydarzeń i bystrych, często złośliwych obserwacji.

Do tekstu „przymierzało się“ melodię. Jeśli nie pasowała ludowa krakowska — próbowano kurpiowską, czy białoruską, węgierską, operetkową, operową, melodię powstańczej pieśni patriotycznej, lub najnowszego szlagiera kabaretowego. Któraś z nich musiała być dobra. Rzadko bowiem kiedy był czas i był pod ręką kompozytor, aby móc tworzyć nową, oryginalną muzykę. Tak spreparowana naprędce piosenکا, podawana z ust do ust, od plutonu do plutonu, od kompanii do kompanii, zataczała coraz szersze kręgi swej popularności.

przyjmowała się, stawała się bliską, dobrze znaną.

Ulegała przekształceniom, zmianom, dodawano nowe strofki, pojawiały się zupełnie nowe wersje muzyczne.

O zaaklimatyzowaniu się piosenki, o jej charakterze narodowym — rozstrzygał zresztą przede wszystkim tekst. Melodia miała znaczenie już raczej drugoplanowe.

Z pieśni legionowych bije czar bezpośredniego, niekłamanego piękna. Zamknęły one w sobie całą epopeję bohaterką polskiego legionisty, jego myśli i przeżycia z najwspanialszego okresu walk o wolną, niepodległą Polskę. Są one drogocenną kartą żywej historii, gdyż jak powiedział Piłsudski: „Można śledzić historię Legionów, studiując ich pieśni“.

Jedną z pięknych i ciekawych cech legionowej piosenki jest szczególny stosunek do wroga. Nie ma tu tej fanatycznej nienawiści do walczącego przeciwnika. Wróg, to tylko zło konieczne, zło, które trzeba zwalczać, aby walka była zwycięska. Ta swoista filozofia i postawa polskiego legionisty wykazuje bliskie pokrewieństwo z duchem angielskich pieśni żołnierskich.

Ale ileż bezcennych wartości zamknęła w sobie na zawsze prosta nieraz i rubaszna piosenka legionowa! Z niej to w najcięższych chwilach czerpały Legiony zapamiętałą i moc wytrwania, w takt jej melodii szły do ataku i odbywały długie nużące marsze, ona krzepiała ducha śpiewających i słuchaczy, zawiązywała nierozzerwalną nicią, jednoczącą obcych ludzi — szeregowców i generałów, cywilów i żołnierzy.

Po odzyskaniu niepodległości zabrano się do porządkowania tego różnorodnego materiału piosenkarskiego. Ukazało się niemało artystycznych opracowań na chóry i zespoły orkiestrowe.

Czas, mistrz niezawodny, przeprowadził swą własną potajemną selekcję; jedne usunął w cień, inne podniósł do najwyższej godności i zaszczytów państwowych, inne jeszcze przesączył do serc artystów, gdzie zakwitły najpiękniejszym poematem.

W kompozycjach muzycznych narodziły się do nowego, doskonalszego życia wdzięczne melodie legionowe.

Przybrane w świetne barwne szaty instrumentacji, kontrpunktu i harmonii, u-

rodą swą upodobniły się do zaczarowanych księżniczek z bajek. Ale w najgłębszej swej istocie pozostały tak samo pełne wzruszającej prostoty, jak w dniu swoich pierwszych narodzin.

Do najwybitniejszych kompozycji muzycznych, osnutych na tematach piosenek żołnierskich, zaliczyć przede wszystkim należy „Ostatnie werble“ Jana Adama Maklakiewicza, „Żołnierzy“ Michała Kondrackiego, Suitę „Szlakiem Marszałka“ Mariana Rudnickiego, „Suitę legionową“ Feliksa Rybickiego i wiele innych, pisanych do tekstów poezji legionowej, jak np. „Dwie pieśni wojenne“ Stefana Malinowskiego.

Polska pieśń legionowa, zamknięta w ramy wielkiej sztuki muzycznej, pozostanie na wieki symbolem walk bohaterskich o wolność ukochanej nad wszystko Ojczyzny.

W jednej i drugiej formie obcujemy z nią często, słuchając programów radiowych. A na szczególnie honorowe miejsce wysuwa się pieśń legionowa w dniach uroczystych, jak złączone w symboliczną jedność dnie 18 i 19 marca. (j.)

Antena, Rok VI, Nr. 12.

Muzyka w Polsce współczesnej

W niniejszym artykule pragniemy omówić ruch muzyczny w Polsce współczesnej w ubiegłym dwudziestoleciu. Będzie to jednak ocena bardzo ogólnikowa, ze względu na szczupłe rozmiary artykułu. Z tego powodu niejeden doniosły fakt dla życia muzycznego dzisiejszej Polski może być tu pominięty, lub niedość uwypuklony.

Charakterystykę naszą rozpoczniemy od krótkiego przeglądu dorobku muzyki polskiej w zakresie twórczości. Dorobek to bezsprzecznie imponujący. Powstało bowiem w okresie 1918—1938 r. szereg pierwszorzędnej wartości dzieł, które stanowią trwałe pozycje nie tylko w historii muzyki polskiej, ale i ogólnoeuropejskiej. Na uwagę w tej mierze zasługuje przede wszystkim **twórczość Karola Szymanowskiego** (zm. w 1937 r.), wodza duchowego generacji młodych kompozytorów polskich.

Twórczość K. Szymanowskiego nosi niewątpliwie znamiona sztuki epokowej, sztuki będącej wytworem olbrzymiego talentu i niepospolitej wiedzy. Ze szczególnym zaś naciskiem należy podkreślić — w odniesieniu do swej twórczości — element polskości. Polskością przeniknięte są niezwykle w swym tworzywie muzycznym Mazurki fortepianowe i II koncert skrzypcowy Szymanowskiego, polskością wypełniony jest porywający balet „Harnasie“, wreszcie — by ograniczyć się jedynie do kilku przykładów — nuta rodzinna tryska z tak niepospolitych dzieł jak IV Symfonia, oratorium „Stabat Mater“ oraz przepiękna „Litania“.

Wpływ, jaki autor „Harnasi“ wywarł na pokolenie młodych, dziś już czołowych polskich kompozytorów, zaznaczył się m. in. w żywo rozbudzonych w twórczości w tej generacji tendencjach folklorystycznych.

Inna ze znamiennych cech dzisiejszej polskiej twórczości muzycznej — to w szerokiej skali stosowane elementy patriotyczne. Obfitym w tym względzie źródłem podnieć dla naszych współczesnych kompozytorów jest spiżowa postać Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, Budowniczego Polski Współczesnej. Nie sposób wymienić tu wszystkie utwory muzyczne, jakie zrodziły się z żarliwego kultu Wielkiego Wodza. Jest ich bowiem wiele, bardzo wiele. To też zacytujemy tylko niektóre. Na czołowe miejsce z grupy tego typu kompozycji wysuwa się „Poemat żałobny“ na orkiestrę symfoniczną **Bolesława Woytowicza** (ur. 1899 r.). Natchnione to dzieło o żelaznej konstrukcji i wysoce interesujących wątkach tematycznych, napisane zostało pod bezpośrednim, wstrząsającym wrażeniem śmierci Marszałka Piłsudskiego. Z tych samych pobudek powstały również tak cenne utwory, jak poemat symfoniczny „Dies Irae“, T. Kasserna, kompozytora poznańskiego, „Ostatnie werble“ oraz „Z Belwederu Cię wieźli“, Jana Maklakiewicza, jednego z najbardziej utalentowanych muzyków polskich dzisiejszej doby.

Poza wymienionymi kompozytorami współczesną muzykę polską reprezentują:

a) ze starej generacji — **Feliks Nowowiejski**, autor m. in. doskonałej opery „Legenda Bałtyku“ oraz świetnego Psalmu „Ojczyzna“, **Witold Maliszewski** (opera, dzieła symfoniczne itp.), **Ludomir Różycki**, **Henryk Opieński**, **Eugeniusz Morawski**, **Bolesław Wallek-Walewski**, **Adam Wieniawski**, **Stanisław Kazuro** i in.

b) z młodszej generacji — **Kazimierz Sikorski**, doskonały pedagog i autor szeregu wybitnych dzieł, **Stanisław Wiechowicz** (nap. m. in. wysoce wartościowy poemat symf. „Chmiele“), **Piotr Perkowski**, **Stefan Poradowski**, **Feliks Łabuński**, **Tadeusz Szeligowski**, **Antoni Szałowski**, **Grażyna Bacewiczówna** i wielu innych.

Wyszczególnieni wyżej kompozytorzy reprezentują zarówno muzykę in-

strumentalną (symfoniczną, kameralną itp., jak chóralną).

Skoro mowa o muzyce chóralnej, słów kilka o samym ruchu śpiewaczym w kraju.

Ruch ten rozwija się ponad wszelką wątpliwość pomyślnie, czego wymownym świadectwem jest w pierwszym rzędzie nieustanny wzrost ilościowy kół śpiewaczych w Polsce. Najgęstsza sieć pokrywa Wielkopolskę i Śląsk, gdzie istnieje kilkaset chórów. Również i pod względem jakościowym śpiewactwo polskie wykazuje stały postęp, dzięki czemu posiadamy w obecnej chwili szereg zespołów wokalnych o wysokim poziomie artystycznym.

Do tej kategorii zaliczyć należy m. in. nieporównany Archikatedralny Chór Poznański, Chór mieszański im. St. Moniuszki w Poznaniu, „Harfę“ warszawską, „Ogniwo“ katowickie.

W celu pogłębienia solidarności w realizowaniu wspólnych postulatów powstała w Warszawie przed kilkunastu laty naczelna organizacja polskiego śpiewactwa: „Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych“. Liczą one ponad 100.000 członków.

A postulaty to przecież szczytne: działalność chóru jest wszak działalnością niezmiernie ważką z punktu widzenia akcji szerzenia kultury muzycznej w narodzie.

Tej szlachetnej misji służą również placówki filharmoniczne, istniejące w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Lwowie, Krakowie, Wilnie, Łodzi.

Nie małą rolę w dziedzinie wychowawczej akcji muzycznej odgrywa w Polsce współczesnej — radio; dzięki temu cudownemu wynalazkowi muzyka — dawniej dostępna tylko nielicznym słuchaczom — dociera dziś dosłownie pod każdą „strzechę“, do milionowych rzesz. Ale działalność muzyczna Polskiego Radia nie ogranicza się jedynie do koncertów, nadawanych ze studiów poszczególnych swych rozgłośni — sięga ona dalej. Działalność ta bowiem przejawia się nadto w akcji organizowania w kraju najrozmaitszych imprez muzycznych. Czołową w tej mierze po-

zycję zajmują doroczne festiwale muzyki polskiej, urządzone przez Polskie Radio w okresie letnim w Krakowie na Wawelu. We wspaniałych tych koncertach bierze udział — poza najwybitniejszymi polskimi solistami — Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, licząca ponad sto osób, zespół wręcz znakomity.

Pomyślnie rozwija się również szkolnictwo muzyczne. Świadectwem w tym względzie wymownym są następujące dane cyfrowe: przed rokiem 1914 (w okresie niewoli politycznej) istniało na ziemiach polskich zaledwie około 15 szkół muzycznych — dziś około 150. Postęp więc wyraźny.

Wreszcie słów kilka o ruchu wydawniczym i bibliotekach muzycznych.

Muzyczny ruch wydawniczy przejawia obecnie w kraju bezsporną aktywność. Na polu tym pracują: „Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej“, które mimo swej krótkiej stosunkowo egzystencji — opublikowało szereg wysoce wartościowych dzieł zarówno dawnych, jak i współczesnych naszych

kompozytorów, „Warszawskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej“, „Wielkopolski Związek Kół Śpiewaczych“, Wydawnictwo F. Grabczewskiego (w Warszawie), „Stowarzyszenie Śpiewaków Śląskich“ itp.

Jeżeli chodzi o biblioteki muzyczne, stwierdzić należy z radością powiększający się stale na tym odcinku polski stan posiadania. W samej Warszawie rozwija się intensywnie Biblioteka Muzyczna Polskiego Radia. Przed kilku zaś laty założona została w Warszawie publiczna biblioteka muzyczna przy Bibliotece Narodowej. Godnymi żywej uwagi są nadto na terenie Warszawy bogate zbiory muzyczne Edwarda Wrockiego.

Tak się w najbardziej zasadniczym zarysie przedstawia nasilenie ruchu muzycznego w Polsce Odrodzonej. Podane wyżej fakty świadczą wymownie, iż muzyka polska nieustannie pomnaża swe aktywa, tym samym pomnażając wydatnie ogólny dorobek kultury naszego narodu.

Mgr. Jan Prosnak.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Z okręgu III (opolski)

Walne Zebranie „Lutni“

Po lekcji śpiewu przeprowadzonej jak dotąd w lokalu Domu Polskiego w Opolu, odbyło się we wtorek, dnia 28 III 1939 zwyczajne Walne Zebranie „Lutni“ opolskiej. Po otwarciu i przywitaniu obecnych przez prezesa druha Pordzika i wyborze przewodniczącego W. Z., którym został jednomyślnie wybrany prezes okręgu III druh Kowalski, wysłuchali obecni obszernie i szczegółowe sprawozdania prezesa, sekretarza i skarbniczki, z których wynikało, że „Lutnia“ opolska w ubiegłym roku wykazała dużą żywotność i aktywność. Ukoronowaniem zeszłorocznej działalności był niewątpliwie udany pod każdym względem występ przed mikrofonem Polskiego Radio w Katowicach.

W dyskusji nad sprawozdaniami brała udział poważna część obecnych członków,

co było dowodem, że Opolanie żywo się interesują ideą śpiewaczą.

W dowód uznania ustępującemu Zarządowi za uzyskane dobre wyniki w ubiegłym roku Walne Zebranie udzieliło jednomyślnie absolutorium.

W skład nowego zarządu weszli: A. Pordzik — prezes, A. Leksza — wiceprezes, R. Wodarska — sekretarka, D. Dłubaczówna — skarbniczka, B. Skorupa — nuciarnik i łącznik „Przyjaciela Pieśni“. Dyrygentem pozostanie nadal przez wszystkich śpiewaków opolskich lubiany i doświadczony druh Kaźmierski.

Nowowybrany Zarząd przedstawił w krótkich zarysach plan na przyszłość. M. in. Zarząd przygotowuje imprezę ku uczczeniu 45-lecia istnienia „Lutni“. Odśpiewaniem hasła Polaków w Niemczech zakończono w braterskiej harmonii przeprowadzone tegoroczne Walne Zebranie.

Obecny

Sprawozdanie z Walnego Zebrania Okręgu IV Zw. Pol. Kół Śpiewaczych

W niedzielę, dnia 16 kwietnia b. r., odbyło się w biurze Związku Polaków w Strzelcach doroczne Walne Zebranie Okręgu IV.

Zebranie zagał p. Rychel, witając gości w osobach prezesa p. Kłaki oraz dyrygenta Dąbrowskiego z Zabrza.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania przez sekretarza p. Szymańca, zabrał głos prezes Kłaka, charakteryzując dotychczasową działalność i zachęcając zebranych do dalszej wytrwałej pracy.

Dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie:

Prezes: p. Szymaniec, sekretarz: p. Majnusz, zastępca prezesa: p. Obłoneczek, ławnicy: pp. Mróz i Przybysz.

Po wyborze nowego zarządu zakończono zebranie hasłem: Cześć Polskiej Pieśni!

Bilans roczny

Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich

W Palmową Niedzielę, przybyli liczni delegaci Stow. Śpiewaków Śląskich do Katowic na Walne Zebranie. Wśród obecnych zauważono po raz pierwszy w charakterze zwyczajnym delegatów Śląska Zaolziańskiego. Z ramienia Zw. Pol. Kół Śpiew. na Śl. Opolskim uczestniczył w zebraniu delegatów prezes p. Kłaka. Rozpoczęto występem chóru męskiego „Echa” z Katowic, potem zagał i powitał obecnych prezes Stowarzyszenia, wicewojewoda dr. Saloni, zwracając się w gorących słowach do delegacji Śląska Zaolziańskiego, a potem do prezesa p. Kłaki. W swym serdecznym oraz nader głębokim w słowach przemówieniu wskazał p. wicewojewoda na szczególnie ważne chwile, które przeżywamy; cały dotychczasowy trud pracy śpiewaczej poddyktowany był miłością do ojczyzny i szczerą chęcią współdziałania przy budowie Polski Mocarstwowej. Zawsze chodziło wszystkim jedynie o rzetelną pracę na tej piastowskiej ziemi. Dziś Stowarzy-

szenie Śląskich Śpiewaków jest silną organizacją, liczącą 22 000 członków bez Zaolzia.

W imieniu rady miejskiej i sokolstwa przemówił p. Kowalczyk. Po życzeniach, składanych przez delegata Zaolzia, przemówił p. Kłaka; dziękował za serdeczne powitanie i mówił krótko o obecnej sytuacji śpiewaków na Śląsku Opolskim. Twarda szkoła, którą obecnie przeżywamy, nie osłabia nasze poczyniania, przeciwnie — wyrabia stalowe charaktery, potrzebne tak bardzo naszemu Narodowi. Dla Polaków granic nie ma — jest wszędzie ten sam patriotyzm polski, jedno serce, jedno czoło żelazne. Obecni na sali dziękowali p. Kłace za słowa długotrwałymi oklaskami. Następnie przemówił w imieniu Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych oraz z ramienia Związku Śpiew. Krakowskiego p. prezes Zawilowski. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania wygłosił p. L. Janicki obszerny referat o sytuacji śpiewactwa na Śląsku. Piękny rozwój organizacyjny wykazał prelegent przy pomocy danych statystycznych. Nastąpiło sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, a następnie dyskusja i udzielenie absolutorium. Po przerwie obiadowej odbyły się wybory uzupełniające.

UKŁADANKA

Na miejsce kresek należy wstawić brakujące litery, które w rzędach poziomych utworzą 7 wyrazów o podanym znaczeniu.

P	A	—	—	—	—	—	—
—	P	A	—	—	—	—	—
—	—	P	A	—	—	—	—
—	—	—	P	A	—	—	—
—	—	—	—	P	A	—	—
—	—	—	—	—	P	A	—
—	—	—	—	—	—	P	A

Znaczenie wyrazów: 1) laska biskupia, 2) niemożność wykonywania zobowiązań finansowych, 3) miejsce wydobywania węgla, 4) oddział wojskowy, 5) inaczej: kołopoty, 6) urwiste miejsce w biegu rzeki, 7) pospolita jarzyna.

Rozwiązanie zagadki z numeru 3
OPOLE

„Przyjaciół Pieśni” wychodzi w połowie każdego miesiąca. — Wydawca: Związek Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. — Adres redakcji i administracji: Hindenburg, Kronprinzenstr. 292, telefon 2610. — Warunki prenumeraty: rocznie 1,20 mk., z przesyłką 1,80 mk. Druk: „Nowiny” Opole-Oppehn. — Redaktor odpowiedzialny JAN ŁANGOWSKI, Oppehn

